Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX

Czwartek 10 lutego 1938 r.

Nr. 40

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł 2.50

Goście węgierscy w stolicy

REGENT HORTHY W WARSZAWIE

entuzjastycznie witany i żegnany przez ludność

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Dziś po południu przybyli do Warszawy z reprezentacyjnego polowania w Białowieży J. W. Regent Węgier Horthy i P. Prezydent Rzplitej. Stolica przybrała odświętny wygląd. Na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych powiewały flagi o barwach węgierskich i polskich.

Dworzec wileński, na który przybył pociąg, specjalnie przygotowano na przybycie dostojnego gościa. Perony zostały rozszerzone. Zrobiono również specjalne miejsce na samochody, oczekujące na Regenta, Prezydenta R. P. i dostojników państwowych. Przed wyjściem z dworca ustawiono wspaniałą bramę triumfalną, przybraną herbem Węgier, flagami i girlandami, oraz urządzono specjalne podium dla orkiestry.

Na chodnikach ulic aż do Zamku zgromadziły się tłumy publiczności. Wzdłuż ulic ustawiły się organizacje, oddziały Federacji PZOO, Zw. Harcerstwa Polskiego, KPW, Zw. Strzeleckiego oraz praskie koła związków, organizacji społecznych, stowarzyszenia itd.

Przejeżdżający orszak witany był okrzykami tysięcznych tłumów.

Po wypoczynku Regent Horthy udał się na Plac J. Piłsudskiego, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Plac Józefa Piłsudskiego był dziś szczególnie pięknie udekorowany.

Po złożeniu wieńca Regent Horthy wpisał się do księgi pamiątkowej.

Przy składaniu wieńca asystowali poseł węgierski w Warszawie minister de Hory oraz świta, towarzysząca J. W. Regentowi.

O godz. 19 odbył się na Zamku Królewskim obiad galowy na cześć Regenta Węgier Horthyego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

Wieczorem Regent Horthy żegnany owacyjnie przez zgromadzone na ulicy tłumy — przybył na dworzec. Na pożegnanie przybył P. Prezydent Rzplitej oraz dostojnicy państwowi. Po serdecznych wzajemnych pożegnaniach J. W. Regent Horthy wsiadł do swego pociągu, który powoli ruszył w drogę do kraju.

Dziś o godz. 2 w nocy pociąg wiozący J. W. Regenta Węgier przeszedł przez stację w Sosnowcu. Pociąg zwolnił nieco biegu. Na dworcu byli przedstawiciele władz administracyjnych.

Gen. Skwarczyński
U P. WICEPREMJERA

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński złożył w dniu dzisiejszym wizytę wicepremierowi Kwiatkowskiemu, w czasie której odbył z p. wicepremierem dłuższą rozmowę.

Nowe krwawe zajścia
NA GRANICY SOWIECKO-ESTOŃSKIEJ

RYGA, 9.2. (Tel. wł.) Według doniesień z Tallina, wczoraj po południu na granicy estońsko-sowieckiej, koło miejscowości Ninas w okolicy jeziora Peipus dwóch estońskich strażników granicznych udało się saniami w towarzystwie furmana na patrolowanie granicy.

Dziś z rana sowiecki dowódca straży granicznej zawiadomił placówkę estońską, że straż sowiecka natknęła się rzekomo na terytorium sowieckim na trzech strażników estońskich, którzy zamierzali aresztować rybaków sowieckich. Wynikła strzelanina i wszyscy Estończycy, t. zn. dwóch strażników i woźnica zostali zabici.

8 osób utonęło
Z WODNOSAMOLOTEM

MARINGNANE, 9.2. (Tel. wł.) Na pokładzie wodnosamolotu, który dziś rano uległ katastrofie przy starcie, znajdowało się 14 osób: 11 pasażerów i 3 członków załogi: pilot, radiotelegrafista i barman. Aparat pogrążył się niezwłocznie w wodzie. Akcja ratownicza, podjęta natychmiast, doprowadziła do wydobycia 6 osób. Pozostałe utonęły wraz z wodnosamolotem, którego dotychczas nie udało się wydobyć na powierzchnię.

Tajemnice konfiskat prasowych

Senacka komisja budżetowa a budżet MSW

WARSZAWA, 9.2. (tel. wł.). Senacka komisja budżetowa rozpatrywała dziś budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych. Dyskusja dała okazję do ponownych wystąpień, krytykujących nadmierne rozdymanie t. zw. procesów starościńskich, przy czym mimo, iż był to budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych, czyniono aluzje pod adresem ministra sprawiedliwości.

Ponadto zagadnienie, które wysuwało się na czoło dyskusji, była sprawa polityki konfiskat prasowych, która spotkała się z ostrymi głosami krytyki oraz sprawa licznych przeniesień starostów po strajku chłopskim.

REFERENT SEN. KLESZCZYŃSKI

wystąpił nadzwyczaj ostro przeciwko ostatnim procesom, wytoczonym starostom, które zdaniem jego wyglądają jak by były naumyślnie inscenizowane dla obniżania powagi całej administracji państwowej. **Montowanie kilku procesów naraz** — mówi senator Kleszczyński — **w których chodziło o nadużycia, ciągnące się od dłuższego czasu, wygląda, jakby komuś specjalnie chodziło o to, by zgromadzić te wszystkie procesy, a przecież szkodzą one państwu.**

Sen. Kleszczyński krytykuje również zbyt częste zmiany personalne w administracji. Wspominając o zwolnieniu 14 starostów w południowych województwach oraz liczne zmiany na stanowisku wojewody krakowskiego, gdzie w ciągu czterech lat zmieniło się siedmiu wojewodów i wicewojewodów.

Omawiając sprawę

NADZORU NAD SAMORZĄDEM

sen. Kleszczyński występuje przeciwko zbyt wielkiej ingerencji czynnika urzędowego w stosunku do czynnika obywatelskiego i domaga się, by ingerencja władz administracyjnych w samorządzie doprowadzić do odpowiedniej miary.

Z BARDZO OSTRYM ATAKIEM NA KONFISKATY

wystąpiła senatorka **Fleszarowa** oraz senator **Michałowicz.** Sen. Fleszarowa stwierdza, że przez pewien czas na skutek okólnika pana premiera naszła pewna poprawa w polityce konfiskat, lecz obecnie nastąpił już zwrot do dawnych stosunków.

SENATOR MICHAŁOWICZ STWIERDZA WIELKĄ TOLERANCJĘ

pana premiera we wszelkich wystąpieniach prasy względem jego osoby oraz z uznaniem odnosi się do zarządzenia pana premiera, dotyczącego rozluźnienia cenzury. Inaczej jednakże — ciągnie sen. Michałowicz — przedstawia się sytuacja prawie że za drzwiami gabinetu pana premiera. Cenzura doszła w Polsce do takiego wirtuozostwa, jakiego trudno sobie wyobrazić w najbardziej policyjnych państwach. Sen. Michałowicz stwierdza, iż istnieją cztery rodzaje cenzury: **jedna przestrzeganie telefonicznie redakcji przed wydaniem numeru, że nie wolno pisać o tym czy owym, drugie to działalność cenzora, konfiskującego numer częstokroć za „kierunek ogólny", albo za informacje, które w tej samej formie obiegły całą prasę. Trzeci rodzaj cenzury wykonuje towarzystwo kolportażowe „Ruch" przez monopolistyczną organizację kolportażu. Towarzystwo to nie przyjmuje pisma do rozsyłki, jeżeli kierunek jego nie odpowiada zapatrywaniu pana dyrektora „Ruchu", lub przydziela pismu znikomy kontyngent. Czwarty wreszcie rodzaj cenzury, to — jak stwierdza sen. Michałowicz — donoszenie przodowników starostom o tym, kto jaki dziennik prenumeruje. Skutek cenzury jest taki, że tam gdzie opinia publiczna nie może wypowiedzieć się otwarcie, zaczyna krążyć plotka ustna, a nawet pisemna. Od kilku lat policja nie może wykryć tajnego pisemka, obrzucającego plotkami wysokie czynniki państwa.**

Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Rozstrzelanie Antonowa Owsiejenki
i sekretarza Trockiego—Wolfa

MOSKWA, 9.2 (tel. wł.). Według uporczywie krążących pogłosek w tych dniach rozstrzelani zostali po jednodniowej rozprawie: **Antonow Owsiejenko, były poseł sowiecki w Warszawie i Pradze, a ostatnio konsul generalny Sowietów w Barcelonie oraz były sekretarz Trockiego, Wolf.**

Wraz z nimi zasiadały na ławie oskarżonych pod zarzutem trockizmu inne osoby, których nazwiska nie są wymieniane.

Proces odbył się bez rozgłosu, a nawet w tajemnicy, ze względu na obecność na ławie oskarżonych Wolfa. Został on przed czterema miesiącami porwany przez agentów GPU w Barcelonie i przywieziony do Moskwy.

Doboszyński wydalony z sali rozpraw
za niewłaściwe zachowanie wobec sądu

LWÓW, 9.2. (Tel. wł.) W piątym dniu procesu Doboszyńskiego — zeznawali dalej świadkowie obrony. W czasie zeznań jednego ze świadków — Doboszyński przerwał przewodniczącemu, wskutek czego trybunał powziął decyzję wydalenia Doboszyńskiego z sali sądowej. Oskarżony wyprowadzony został przez policjantów. Po pewnym czasie Doboszyńskiego sprowadzono ponownie na salę, a przewodniczący streścił mu przebieg rozprawy. Jako świadek zeznawał dziś redaktor „ABC" dr Gluziński, który ukarany został grzywną za niestosowne odezwanie się.

Druga emigracja polityczna z Niemiec

Ucieczka 5 generałów z Rzeszy
Zapowiedź powiększenia armii niemieckiej

WIEDEŃ, 9.2 (tel. wł.). Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że około 20 wyższych oficerów niemieckich zdołało przedostać się w cywilnym przebraniu do Austrii. Znajduje się wśród nich 5 generałów i kilkunastu pułkowników.

Trzej generałowie udali się przez Buchs do Szwajcarii, a dwaj pozostali tymczasem w Austrii. Nazwiska ich trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Jeden z tych generałów żył do ostatnich chwil w najbliższym otoczeniu kanclerza Hitlera i ściśle z nim współpracował.

Niektórzy z uciekinierów chcą udać się do Francji. Władze austriackie traktują ich jako turystów. Dostęp dziennikarzy obcokrajowców do oficerów niemieckich jest uniemożliwiony.

BERLIN, 9.2 (tel. wł.). Uważają tu, że na posiedzeniu Reichstagu w dniu 20 lutego zapowiedziane zostanie powiększenie stanu liczebnego armii niem.

Tragiczne dzieje młodej Zawiercianki

Po trupie ojca -- w objęcia niewiernego kochanka

Przed kilku laty znana była w stolicy bogata córka przemysłowca, 20-letnia Tola Ginsberg. Ojciec jej posiadał w Zawierciu zakłady przemysłowe, w Warszawie zaś kilka sklepów na Nalewkach.

Ukochana jego jedynaczka studiowała na Uniwersytecie, szalała przytym po wszystkich lokalach w towarzystwie przyjaciół.

Podczas jednej z takich nocnych eskapad poznała ona **fordansera węgierskiego Nicolasa Szikota i zakochała się w nim bez pamięci.** Zmieniwszy religię uciekła z nim za granicę nie mówiąc nic rodzicom dokąd wyjeżdża. **Zrozpaczony postępkiem córki ojciec popełnił samobójstwo.**

Zakochana para przewędrowała całą bezmała Europę. Wyuczywszy się tańca scenicznego Tola występowała razem z Szikotem w Budapeszcie, Wiedniu, Pradze i Rzymie, ostatnio zaś w szeregu mniejszych miast węgierskich.

Piękna idylla szybko jednak się skończyła. **Węgier wynalazł sobie inną partnerkę i porzucił Ginsberżankę z maleńkim synkiem.** Na nic nie zdały się prośby zrozpaczonej kobiety. Szikot nie chciał nawet słyszeć o niczym i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Pozostawiona własnemu losowi Tola wróciła za ostatnie pieniądze do Warszawy. **Nie mając z czego żyć wystąpiła ona obecnie do sądu o przyznanie należącej się jej spuścizny po zmarłym tragicznie ojcu oraz o przyznanie jej od przebywającego w Ameryce byłego kochanka alimentów.**

Sensacyjna ta sprawa mająca podłoże romantyczne budzi wśród sfer żydowskich Warszawy zrozumiałe zainteresowanie.

Psychiatrzy mają zbadać
KS. RADZIWIŁŁA

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.) Głośna i wlokąca się już od dawna sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła, czego domaga się rodzina ordynata, przybrała obecnie nieoczekiwany obrót. Po zakończeniu badań świadków przez sąd grodzki w Ostrowiu Wielkopolskim sąd postanowił poddać księcia Michała Radziwiłła badaniom przez 2 biegłych psychiatrów. Oczywiście odroczy to sprawę ponownie, gdyż książę Radziwiłł nie zamierza wrócić do Polski przed latem.

W Palestynie rozgorzała walka
partyzancka

JEROZOLIMA, 9.2. (Tel. wł.) Dowódcą sił arabskich w północnej Palestynie **jest Abdulla Asbah, który brał czynny udział w wojnie z Turcją o niepodległość Arabów, walczył w szeregach króla Fajsala z Francuzami w czasie wojny o niepodległość Syrii, wreszcie we wszystkich powstaniach zarówno w Syrii, jak i w Palestynie.**

Główne siły walczące pod jego rozkazami nie przekraczają 400 ludzi, lecz są to doskonali strzelcy, przeważnie ochotnicy z najrozmaitszych krajów arabskich. Poza tym rozporządza Asbah około 2000 ludzi dość dobrze uzbrojonych, którzy jednak walczą tylko dorywczo. Oczywiście cała ludność, nie wyłączając kobiet i dzieci, współdziała w miarę możliwości z walczącymi.

W południowej Palestynie Arabowie dotychczas nie potrafili zorganizować swych oddziałów i walka ma tu charakter luźnych zamachów terorystycznych, dokonywanych na własną rękę przez uzbrojoną ludność. Najwięcej inicjatywy organizacyjnej podobno wykazuje na tym polu niejaki Machmed Fahmi, b. starszy oficer wojsk tureckich, a następnie wojsk króla Husajna hedżaskiego. Jak mówią wśród Arabów, tajny naczelny komitet spodziewa się że na południu walka się jeszcze rozwinie, a nawet przekroczy granice palestyno-transjordańskie.

30.000 rzemieślników
NA KONGRESIE W CZĘSTOCHOWIE

Do Częstochowy zwołano na pierwsze dni kwietnia br. wielki kongres rzemiosła chrześcijańskiego z całej Polski, który połączony będzie z uroczystościami odpustowymi na Jasnej Górze. W kongresie tym przewidywany jest udział około 30.000 rzemieślników z całego kraju.

W czasie obrad kongresu poruszane będą najbardziej istotne kwestie rzemiosła polskiego, jak organizacja zbytu wyrobów rzemieślniczych, zagadnienia kredytowe, a wreszcie także sprawa ustawy przemysłowej, która ma być uchwalona w czasie bieżącej sesji sejmowej.

Pryszczyca
W POW. CZĘSTOCHOWSKIM

CZĘSTOCHOWA, 9.2. Komisja lekarska stwierdziła we wsi Truskolasy pow. Częstochowskiego pryszczycę u 10 sztuk bydła.

Zarażone bydło niezwłocznie zabito i zniszczono.

Nieszczęśliwy wypadek
NA KOPALNI „DOROTA"

Wczoraj wydarzył się w podziemiach kopalni „Dorota" nieszczęśliwy wypadek któremu uległ robotnik Stanisław Kaczmarzyk.

Mianowicie oberwała się bryła węgla, miażdżąc Kaczmarzykowi nogę.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Zamach samobójczy
MIESZKANKI SOSNOWCA

Niejaka Maria Bubel, zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Przejazd 5, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala na Pekin, skąd dowiadujemy się że życiu jej nic zagraża niebezpieczeństwo.

Powód targnięcia się na życie nieznany

H. RABL 25)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Po paru minutach weszła wysoka, chuda kobieta w głębokiej żałobie.

Konstancja zrobiła kilka kroków na spotkanie. Była zakłopotana, nie wiedziała, co ma powiedzieć.

— Chciałam zapytać małżonka pani o niektóre szczegóły z wczorajszego wieczoru — zaczęła słabym głosem. — Mój mąż... — urwała na chwilę i przygryzła dolną wargę. — Mój mąż zginął wczoraj podczas pożaru w teatrze... Pan van Bevergen spędził ten wieczór razem z nim... może wie, jak to się stało. Bo ja do tej pory jeszcze nic nie rozumiem... Oparła się o poręcz fotelu, potem usiadła prędko i ciężko. — Przepraszam panią — zrobiła heroiczny wysiłek, aby się uśmiechnąć — jestem bardzo osłabiona.

Konstancja usiadła bez słowa na sąsiednim fotelu. Strata była zanadto świeża, nie wypadało o niej mówić.

— Wczoraj w nocy, nie wiem dlaczego, obawiałam się nieszczęścia. Potem przyszli jacyś ludzie z kostnicy, nawet nie pozwolili na niego popatrzeć. To okropne. Konstancja spojrzała na nią z zazdrością. Ta kobieta mogła przynajmniej mówić, poskarżyć się — a ona, Konstancja, która nie mniej cierpiała, musiała z tym się kryć.

— Tak, to okropne... — powtórzyła.

— Czy pan van Bevergen prędko wróci? — zapytała wreszcie pani Leverstone.

— Nie wiem, nic nie mówił... Będzie bardzo wstrząśnięty tą wiadomością. — Żył w wielkiej przyjaźni z panem Leverstone'm, tyle lat pracowali razem...

— Chciałam poprosić małżonka pani o radę, bo sama się nie znam na tych sprawach. Muszę wiedzieć, co pozostało po mężu dla moich dzieci i jak to zabezpieczyć. Mam nadzieję, że pan van Bevergen nie odmówi mi pomocy.

Zadzwonił telefon. Z dołu mówił Bevergen:

— To nie ja, nie zdradź się! Rozumiesz? — rzekł prędko. — Czy pani Leverstone jeszcze jest?

— Tak.

— Wyjdź pod jakimś pretekstem do swego pokoju. Chciałbym zamienić z tobą kilka słów. Tylko nie mów, że już wróciłem.

Bez słowa odpowiedzi położyła słuchawkę.

— Muszę załatwić małą sprawę — rzekła, uprzejmie zwracając się do pani Leverstone. — Przepraszam panią bardzo, niedługo wrócę... — i szybkim krokiem wyszła z pokoju.

Bevergen już czekał.

— Wolałbym w ogóle z nią się nie spotkać powiedział ponuro po przywitaniu się. — Przedsiębiorstwo leży na obie łopatki. Gdy się dowiedział, że on umarł o jakimkolwiek ratunku nawet nie ma co marzyć. Żałuję bardzo, ale niczem nie mogę jej pomóc. To był krętacz i w ogóle... jednym słowem od tego momentu z jego przedsiębiorstwami nie chcę mieć nic wspólnego. Od własnych kłopotów głowa pęka. Teraz muszę myśleć przede wszystkim, jak się samemu utrzymać na powierzchni... Zrób jakoś, aby już poszła sobie. Nie mógłbym jej widzieć teraz.

Konstancja spojrzała ze zdziwieniem — z tej strony jeszcze nie znała męża.

— A jednak radzę ci i proszę, abyś tam wszedł chociaż na kilka chwil — zauważyła miękko. — Gdybyś ją widział... jest zupełnie złamana... Jeśli nie możesz jej pomóc, to przynajmniej powiedz kilka uprzejmych słów... Musisz to zrobić, tyle czasu z nim pracowałeś...

— Ach, mój Boże! — przerwał podrażnionym głosem. — Przecież mówię ci, że to był łotr...

— A chociażby i tak było... Ona temu nie jest winna!

Trudno było przekonać Konstancję, gdy w ten sposób zaczynała mówić. Bevergen wzruszył ramionami.

— Jak uważasz... — mruknął niechętnie i stanowczym krokiem wszedł do sąsiedniego pokoju, pozostawiając żonę, przykro zdziwioną jego niezwykłym zachowaniem się.

Wykrztusił parę zdawkowych wyrazów współczucia.

(C. d. n.).

Od piasczystych brzegów Pucka do Gdyni

PO OSIEMNASTU LATACH NA MORZU

Osiemnaście dopiero lat upływa od wielkiej historycznej chwili, gdy w słotny i zimny dzień lutowy 1920 r. zbrojne oddziały Armii Polskiej dotarły do brzegów morza pod starożytnym Puckiem i objęły w wieczyste już odtąd władanie Rzeczypospolitej nadmorskie ziemie kaszubskie i skąpy, pusty skrawek wybrzeży morskich Bałtyku. Od 18 dopiero lat stoimy znów twardą stopą nad tym morzem, nad którego brzegami od tysiąca prawie lat, od czasów apostolstwa św. Wojciecha i poczynań państwowo-politycznych Bolesława Krzywoustego, unosi się myśl polska i polska wola mocarstwowa, świadomie choć nie zawsze skutecznie, a rzadko wytrwale związująca byt Narodu i siłę Państwa z własnym władarstwem morskim.

NIE WIELE ZASTALIŚMY GOTOWEGO

na tym skrawku wybrzeża, gdy przed 18 laty — na fali wielkich powojennych restytucyj dziejowych — wracaliśmy jako państwo i jako Naród nad brzegi siwego Bałtyku. Gotowe były tam tylko wierne, wytrwałe, mocne i gorące serca kaszubskie, które przechowały w sobie Polskę

jak nieomylny pacierz żywota ludzi dzielnych i uczciwych.

W sercach tych przetrwała Polska długie setki lat, podtrzymując swój ścisły związek z morzem. Te serca kaszubskie wyczerpywały wówczas całą rzeczywistość polską nad brzegami Bałtyku. Razem z nimi trwały i przetrwały jedynie stare polskie kościoły Pucka, Swarzewa, Oksywia i inne, a obok kościołów tych odwieczne cmentarze kaszubskie; z głazów kościelnych i z cmentarnych uroczysk biły świadectwa, że ziemia ta zawsze Polsce wierności dochowa. Ale poza tym był już tylko szum morza, które uderzało falami o puste brzegi i pytało niecierpliwym pogłosem dalekich wiatrów świata:

Z CZYM PRZYCHODZICIE, KIM CHCECIE BYĆ NA TYM WYBRZEŻU?

Nie czekało długo wierne polskie morze na odpowiedź. Po krótkim okresie jak gdyby onieśmielenia czy oswajania się z poczuciem praw i potrzeb narodowych w stosunku do morza — odpowiedź polska przyszła w łoskocie kafarów i dźwigów, wprzęgniętych w wielkie dzieło budowy portu w Gdyni. Po wodach Zatoki Puckiej i na szlakach żeglownych idących z Gdyni w daleki świat, **poczęły krążyć coraz gęściej i śmielej okręty wojenne Rzeczypospolitej oraz polskie i obce statki handlowe, przychodzące do polskiego brzegu, do polskiego portu po dzieła naszej pracy lub z produktami naszych potrzeb.**

Z torfowisk i piasków nadbrzeżnych rosła w niebo radosna, młoda, pracowita Gdynia, dziś miasto o przeszło stutysięcznej ludności i wspaniały port handlowy — pierwszy na Bałtyku, a jeden z pierwszych na całym kontynencie Europy. Corocznie dziesiątki tysięcy turystów przepływają już gwarnymi falami przez osiedla Orłowa, Jastarni, Jastrzębiej Góry, Juraty i innych uroczych punktów wybrzeża. Rybacy kaszubscy rozszerzają zasięg swej pracy na coraz dalsze wody Bałtyku i Morza Północnego. **Obroty towarowe Gdyni w handlu morskim przekroczyły 9 miln. ton rocznie, ilość statków, które odwiedzają nasz port przekracza tysiące i rośnie z roku na rok. Pół setki linij regularnych łączy Gdynię z wieloma ważnymi portami 4-ch części świata.** Równocześnie — wielkie obroty handlowe skupiają się także w Gdańsku który wrócił do swej roli w polskim handlu zamorskim, jaką wyznacza mu geografia i historia. Oto odpowiedź Polski na pytanie — czym dla nas powinno być i czym jest morze. — Taka jest nasza legitymacja w tej pracy, taki jest nasz egzamin wielkich i ofiarnych wysiłków — taki jest nasz czyn morski.

Czy mogło być inaczej? Czy może się coś w tej dziedzinie zmienić, obniżyć w skali osłabić w napięciu lub zatracić w wielkiej linii ideologicznej w przyszłości?

NARÓD, KTÓRY MA WOLĘ MOCARSTWOWEGO BYTU

i który świadom jest, że tylko w skali mocarstwowej istnieć może w danych mu przez Opatrzność i dzieje warunkach — musi skrzętnie i czujnie wykorzystać każdy pozytywny element — swoich warunków naturalnych, aby los swój zabezpieczyć, ugruntować i w najszerszej skali rozwinąć. Musi więc Polska — obok tych elementów siły jakie jej daje liczna i ofiarna ludność, wielkie bogactwa naturalne, żyzna gleba, kultura duchowa obywateli, przyjaźń z innymi narodami — **musi wykorzystać także ten olbrzymi element siły, jakim w dziejach całej ludzkości, we wszystkich okresach jej cywilizacji i we wszystkich częściach świata, było i jest i będzie morze.**

Morze jest czynnikiem zbliżenia międzynarodowego, jest wielkim szlakiem wymiany handlowej, jest elementem uniezależnienia się gospodarczego, jest wielką szkołą charakterów i inicjatywy, jest wielkim warsztatem pracy dla kapitałów, mózgów i rąk. Morze daje wolny i bezpośredni dostęp do całego świata, rozszerza niemal bez kresu, a bez podbojów granice ojczyzny, ułatwia gospodarkę narodową, dając jej znakomity czynnik penetracji i ekspansji, mnoży bogactwo kraju, wyzwala jego siły twórcze i zabezpiecza je przed nieprzyjaznym naciskiem sił obcych.

W niedługich dziejach odrodzonej Ojczyzny mamy liczne już przykłady zarówno w politycznym jak i gospodarczym zakresie, dowodzące bardzo wymownie, czym jest morze w życiu narodu. Wiemy też, jak wielką wagę do spraw morskich przywiązują inne państwa. Wiemy wreszcie, ile dawną Rzeczypospolitą kosztowały te zaniedbania jakich dopuścili się praojcowie nasi w stosunku do problemu morza.

W przeciągu ubiegłych 18 lat wiele już zostało odrobione z tych dawnych zaniedbań i zlekceważeń. Przeszło trzy czwarte naszego handlu zagranicznego idzie już dzisiaj drogami morskimi — przez porty Gdynia i Gdańsk. Pierwsze **sto tysięcy ton polskiej floty handlowej jest już w służbie naszego handlu, a dalsze 40 tysięcy ton jest w budowie.** Polski aparata handlu morskiego tworzy się i doskonali, osiągając stałe coraz poważniejsze i coraz bardziej wszechstronne sukcesy. Marynarka wojenna coraz szerzej konsoliduje elementy siły obronnej Państwa od strony morza, urastając z roku na rok w swej roli strażnika całości morskich interesów Rzeczypospolitej. Ta wielka praca rozrasta się na wszystkich odcinkach

rozrastać się będzie dalej w konsekwentnym napięciu naszej woli twórczej

i naszej wiary w wielkość realizowanych na morzu zadań państwowych. Nie może braknąć tutaj ani środków materialnych, ani wysiłku organizacyjnego, ani czujności politycznej, ani woli i wiary które muszą pomnażać czynnikami duchowymi rozporządzalne zasoby środków materialnych i technicznych.

— — — —

Szumi siny Bałtyk u morskich granic naszej Ojczyzny. Z dalekich stron świata przychodzi wiatr morski i pyta ciekawie. Czym chcą być Polacy na morzu? W pięknych basenach Gdyni łoskoczą potężne dźwigi portowe, huczą okrętowe syreny, dymią kominy wielkich statków różnych bander, ciągną do portu i z portu długie sznury pociągów kolejowych. Rytmem stu czternastu tysięcy serc polskich tętni biała, radosna, pracowita Gdynia.

Czym chcą być Polacy na morzach świata? Słyszycie odpowiedź, wiatry dalekie?

Chcemy być na morzach siłą Rzeczypospolitej, **siłą pracy i pokoju swego narodu, siłą własną i zupełną, idącą na spotkanie innych narodów z myślą o współpracy i o wzajemnych korzyściach całej ludzkości.**

Chcemy być na morzach wolnym i twórczym czynnikiem współpracy całej ludzkości, chcemy być obecni na tej wielkiej arenie życia i postępu, jaką jest morze.

„Nie można grać na dwuch fortepianach“

Stotalizowanie gospodarki III Rzeszy

W Berlinie odbyło się uroczyste przejęcie urzędu ministerstwa gospodarki Rzeszy przez nowego ministra dr Funka. Mowy, jakie wygłosili przy tej okazji oddający ten urząd nowemu ministrowi marszałek polny Goering i obejmujący urząd nowy minister dr Funk, rzucają ciekawe światło na ostatnie decyzje kanclerza Hitlera, w szczególności co do reorganizacji ministerstwa gospodarki Rzeszy.

Z obu tych mów uwydatnia się, że dotychczas współpraca wszystkich czynników gospodarczych, jakie koncentruje w sobie ministerstwo gospodarki, nad przeprowadzeniem planu czteroletniego, nie odbywała się bez dysonansów, że istniały pewne czynniki — przedsiębiorstwa prywatne — które zbyt egoistycznie traktowały plan czteroletni, wykorzystując go dla interesów własnych, a nie bacząc na interes państwowy.

„W miejsce dotychczasowej podwójnej pracy obok siebie musi nastąpić ścisła i pełna zaufania współpraca“ — mówił marsz. Goering. — **„Nie może teraz grać nikt na dwóch fortepianach jednocześnie“** — powiedział min. Funk. — **„Organizacja (ministerstwo gospodarki) stoi dziś w zwartej jedności.. Nie może być więcej sprzeciwów między prywatną gospodarką a państwową. Muszą one się uzupełniac“.**

Min Funk nie ukrywał, że trudności w przeprowadzeniu planu czteroletniego są wielkie i będą jeszcze większe, bowiem **„żądania, jakie wobec nas będą stawiane, będą coraz większe.. A gdyby ktoś próbował oporu** — zapowiada min. Funk — **wówczas trudności rozwiąże się rozkazem“.**

Były to niewątpliwie pogróżki pod adresem przedsiębiorców prywatnych, którym, jak z mów powyższych wynika, zarzuca się niejako sabotowanie państwa.

„Nie wystarcza bowiem dziś — mówił dalej min. Funk — **aby przedsiębiorca zadowalał się tylko zapewnieniem sobie dostatecznego zatrudnienia. Musi on starać się o zwiększenie swej produkcji i szukać nowych rynków zbytu, przede wszystkim za granicą. Praca jego musi iść ręka w rękę z państwem. Najgorszymi nieprzyjaciółmi życia gospodarczego są ignoranci oraz biurokraci i przeciwko tym podjęta będzie jak najostrzejsza walka, tak aby w przyszłości wszelkie tarcia życia gospodarczego znikły“.**

Z obu powyższych mów wynika, że reorganizacja ministerstwa gospodarki, które staje się organem wykonawczym planu czteroletniego wynikła z koniecznej potrzeby stotalizowania wewnętrznego ministerstwa, ujednolicenia akcji państwa z akcją prywatną, potrzeby usunięcia wszelkich tarć i sprzeciwów, jakie dotychczas widocznie miały miejsce i utrudniały przeprowadzene planu czteroletniego posuwającego się w powolnym tempie

Obecnie po reorganizacji ministerstwa gospodarki staje się organem, koncentrującym w sobie i kontrolującym wszelkie dziedziny życia gospodarczego, a więc wyżywienie, przydział pracy, dewizy, komunikacje i leśnictwo; jedynie tylko dział finansowy nie jest pod ścisłą kontrolą, lecz wkrótce zapewne i to nastąpi.

Spójrzmy prawdzie w oczy

Wydajmy walkę brudom i niechlujstwu

Pociąg dalekobieżny. Długi wąż lśniących wagonów. Pięknych wagonów krajowej produkcji. Budzą podziw zagranicy... Wygodne siedzenia, lustra, popielniczki. Komfort. W umywalni czyściutko. Woda, mydło, ręczniki, papier higieniczny — wszystko, co potrzeba. Pociąg wyrusza z krańcowej stacji i... no i zajrzyjmy do tej samej umywalni po upływie dwóch, trzech godzin. Włosy zjeżą się nam na głowie z przerażenia, a na twarz wystąpi rumieniec wstydu. Porcelanowa, bielutka miednica —

zaśmiecona popiołem, zapluta. Podłoga zalana wodą, zasłana brudnymi papierami. Ręcznik powalany...

Tak oto w ciągu kilku godzin zniweczone zostało uczucie dumy i podziwu, jaki budził polski pociąg. Cóż z tego, że z zewnątrz wagony pozostały piękne i smukłe? Kulturę danego narodu sądzi się nie po ilości posiadanych nowoczesnych wagonów, ale po czystości i porządku. A w tej dziedzinie do bardzo smutnych można dojść wniosków.

Jesteśmy — niestety — ciągle jeszcze narodem brudnym. Nie mamy zamiłowania do czystości. Nie tłumaczmy się że to pozostałość niewoli. Brudu nikomu narzucić nie można. Można natomiast z niego wyleczyć. Dzielnicom zachodnim nic przecież pod względem porządku i schludności zarzucić nie można. Nie tłumaczmy się też, że jesteśmy narodem ubogim, że nie stać nas na czystość. Czystość, to nie luksus. Najwyższy już czas abyśmy zaczęli uważać mydło za artykuł równie podstawowy dla ludzkiego organizmu, jak chleb i woda.

Chodzi już nie tylko o estetykę, jakkolwiek czyste miasteczka, schludne wsie, porządne drogi przyciągają turystów, a więc przyczyniają się w wielkim stopniu do rozkwitu gospodarczego danej okolicy. Chodzi o rzecz jeszcze stokroć ważniejszą: o stan zdrowotny naszej ludności. Nic tak nie sprzyja rozwojowi wszelkiego rodzaju chorób i infekcji, jak brud. Nie jest przecież tajemnicą, że **epidemię duru brzusznego, jaka niemal co roku wybucha na kresach wschodnich, dałoby się całkowicie opanować, gdyby miejscowa ludność przestała mieć wszy...**

W brudnych, niewietrzonych izbach, pełnych robactwa gnieżdżą się ludzie. Nie odczuwają potrzeby czystości. — Wzrastają wątłe, scherlałe dzieci, na które z każdego kąta wyziera choroba. Gdy bawią się na zaplutej podłodze, albo zabłoconej ulicy, gdy oddychają ciężkim powietrzem nigdy nie wietrzonej izby...

Warunki mieszkaniowe mamy straszne. Zgoda. Ale to jeszcze wszystkiego nie tłumaczy. Im mamy gorsze warunki mieszkaniowe, tym większej winniśmy przestrzegać czystości, by jedno drugim choć trochę zrekompensować. Mamy małą izbę. Nic na to poradzić nie możemy. Nie rozszerzymy jej ścian. Ale możemy ją często wietrzyć. Gdy nie będzie duszna, mniej się da we znaki jej rozmiar. Możemy często zmywać podłogę, możemy wietrzyć pościel, wytępić robactwo. Zrobić jednym słowem wszystko, co w naszej mocy, byle tylko zmniejszyć do minimum zły wpływ. **jak; ta mała izba mieć może na zdrowie naszych dzieci i nas samych.**

Ale na to, by tak było musimy sami brzydzić się brudu, musimy odczuwać potrzebę, konieczność czystości. Przekonywać o potrzebie czystości nikogo nie można. Nie można dowodzić rzeczy oczywistych. Trzeba natomiast zastosować takie represje, by naród nasz wciągnął się wreszcie do czystości, by przyzwyczaił się przestrzegać porządku zarówno w swoim życiu prywatnym, w swoim domu, czy warsztacie pracy, jak i w miejscach publicznych: **na ulicy, w pociągu, w tramwaju.**

Przykład wszakże musi iść z góry. — Weźmy większość naszych urzędów w Zagłębiu. Korytarze brudne, zaśmiecone, pajęczyny w rogach sufitów, niesprzątane spluwaczki z mętno-brązową zastoiną. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przed domami kolejowymi w śródmieściu Sosnowca z reguły nie uprząta się ulic, a podwórka są tak zaśmiecone, że gdyby to się działo w prywatnej kamienicy — właściciel dawnoby skazany został na areszt.

Nie grzeszą również zbytnim zamiłowaniem do czystości i schludności i samorządy zagłębiowskie: nie można nazwać schludnymi ulic pełnych wyboi, błota, lub pyłu. „Obwieszczenia" magistrackie wiszące dowolnie na murach kamienic potwierdzają tylko naszą o tej sprawie opinię.

Tak jak jest obecnie — trwać nie może. Niechlujstwo nie może zaciemniać naszej rzeczywistości, która w wielu wypadkach budzić w nas może słuszną dumę narodową. Musimy być społeczeństwem ludzi czystych.

„Sto panów i ona jedna"

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

10 Luty

Czwartek

Scholastyki i Wilhelma.
Słowiański: Tomała bł.
Słońca wsch. 7.3, zach. 16.36.
Księżyca wsch 11.45, zach 3.27

HISTORIA PODAJE:

1321 Wyrok w procesie kanonicznym przeciwko Krzyżakom, odbierający im Pomorze.
1564 Wielki pożar klasztoru na Jasnej Górze.
1831 Bitwa powstańców pod Ostrołęką.
1920 Objęcie wybrzeży Polskiego Morza.

PRZYSŁOWIA:

Scholastyka mróz utyka,
A nim Walek nam zaświeci
Obaczymy, mróz kark skręci

RADY PRAKTYCZNE

Przejedzenie się nie wzmacnia sił, ale powoduje ociężałość i choroby.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Siódme niebo".
PATRIA: „Zbieg z San Quentin" (Ucieczka więźnia).
EDEN: „Motyl hiszpański"

—oOo—

Orzeczenie Sądu Najwyż.

W SPRAWIE BIUR POŚREDNICTWA HANDLOWEGO

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, w którym wyraził pogląd, że posiadanie przez pośrednika handlowego, dokonywującego czynności zawodowych w swym prywatnym mieszkaniu, telefonu i maszyny do pisania — nie wystarcza samo przez się do uznania jego prywatnego mieszkania za biuro pośrednictwa handlowego, jeżeli nie będzie przy tym ustalone, że przy tej maszynie pracowała najemna siła pomocnicza.

Należy nadmienić, że biura pośrednictwa handlowego mogą być prowadzone jedynie na podstawie świadectwa przemysłowego II kategorii dla przedsiębiorstw handlowych.

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 10 bm. godz. 20 „Trzecia młodość" prapremiera.
Sobota 12 bm. godz. 15.30 „Teoria Einsteina"; godz 20 „Trzecia młodość".
Niedziela 13 bm. godz. 11 Akademia morska; godz. 15.30 „Na Łyczakowie"; godz. 19 Na Łyczakowie"

—oOo—

Grzeczność

CECHĄ POLICJANTA

Główny komendant policji gen. Zamorski w ostatnim zarządzeniu o zachowaniu się policjantów w miejscach publicznych szczególnie podkreślił, iż policjanta winna cechować zawsze, a więc nie tylko podczas służby, jak najdalej posunięta grzeczność i uprzejmość.

Policjant obowiązany jest zawsze otaczać opieką obywatela, a przede wszystkim dzieci, kobiety i starców.

W tramwajach policjanci winni ustępować miejsca osobom starszym.

—oOo—

× **DANCING - BRIDGE LOPP.** Obwód miejski LOPP w Sosnowcu urządza w sobotę dn. 19 bm. w salach Ratusza sosnowieckiego dancing-bridge. Zaproszenia i bilety otrzymać można w lokalu Obwodu przy ulicy Piłsudskiego. Organizatorzy dokładają starań, aby impreza ta udała się jaknajlepiej. Przyczyni się do tego również i społeczeństwo przez liczny udział w zabawie.

× **PORANEK HARCERSKI.** Komisja porankowa zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu urządza w niedzielę, dnia 13 bm. w sali kina „Zagłębie", poranek dla dzieci, młodzieży i starszych, w wykonaniu szkoły powszechnej nr. 2, z następującym programem: taniec ludowy, monolog „Co Wojtek widział w Krakowie", Śnieżki — taniec, Tygodnik PAT, film p.t. „Mały Lord". Początek poranku o godz. 11.30. Ceny miejsc: w loży 0.54, balkon 0.40, parter 0.25.

NA FALI DNIA

I BIUROKRACJA NIERAZ MYŚLI...

W Sosnowcu opowiadają sobie o zabawnym wypadku, świadczącym, że wśród biurokratycznego gąszczu „koszulek" i „papierków" wyłuskać można zdrowy chłopski... rozum, który np. podyktował urzędnikowi poczty sosnowieckiej dowcipne wyjście z kłopotliwej sytuacji.

Oto do jednego z mieszkańców Sosnowca, który przeprowadził się z ul. Dęblińskiej do innego mieszkania przed kilkoma laty, nadszedł ostatnio list adresowany na ul. Dęblińską. Dozorca oświadczył listonoszowi, że adresat się wyprowadził, funkcjonariusz pocztowy więc napisał na kopercie „adresat nieznany" i oddał list ponownie na pocztę.

Aliści — zanim przyszło do odesłania listu do wysyłającego, jeden z urzędników postanowił list posłać do restauracji „Savoy", rozumując snać, że choć adresat jest nieznany, to przecież od czasu do czasu bywa... w „Savoy'u".

Przeczucie nie zawiodło sprytnego urzędnika.

„Savoy" dostarczył list zaledwie z jednodniowym opóźnieniem.

Notujemy ten wypadek na chwałę owego urzędnika poczty sosnowieckiej..

—oOo—

W razie bezprawnego

KORZYSTANIA ZE ŚWIADCZEŃ

Ubezpieczalnia społeczna może wstrzymać przyznane świadczenia, jeżeli się okaże, że prawo do tych świadczeń już nie istnieje lub też wcale nie istniało. W tym ostatnim wypadku ubezpieczalnia społeczna nie może żądać zwrotu mylnie wypłaconych świadczeń pieniężnych.

Osoba, która nieprawnie korzystała ze świadczeń pieniężnych na podstawie nieprawdziwych zeznań lub dokumentów, obowiązana jest do zwrotu otrzymanych kwot z oprocentowaniem w wysokości stopy odsetek prawnych, zwiększonej o jedną piątą, niezależnie od odpowiedzialności karno-sądowej.

Kurs spawania

ELEKTRYCZNEGO I ACETYLENOWEGO

Towarzystwo Kursów technicznych w Dąbrowie Górniczej zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu szkolnego krakowskiego — urządza w okresie od dnia 15.II — 15.III br. w gmachu państwowej Szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie — czterotygodniowy kurs spawania elektrycznego i acetylenowego.

Zajęcia na kursach będą prowadzone w dwóch grupach: w grupie pierwszej od godz. 16—19, a grupie drugiej od godz. 18—21 — w ciągu trzech dni w tygodniu. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminów otrzymają słuchacze bezpłatnie odpowiednie świadectwa.

Zapisy przyjmuje codziennie za wyjątkiem sobót i świąt kancelaria kursów mieszcząca się w pawilonie III Szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie Górniczej w godzinach od 17—19.

Przedstawienie w świetlicy
W BORZE K-NIWKI

Staraniem zarządu świetlicy w Borze w ub. niedzielę przy wypełnionej po brzegi sali odbyło się przedstawienie teatralne: wystawiono dramat w 4 aktach p. t. **„Więzień z Magdemburga"**. Zagaił i przywitał gości kierownik świetlicy p. Wł. Tarko. Udział w przedstawieniu wzięli pp. Z. Nowakówna, H. Molendówna, J. Kędzierówna, sołtys J. Leśniak, prezes E. Wyderko, J. Michalik, Wł. Nowak, A. Rach, T. Piątek, A. Michalik i Wł. Gadomski.

Dużo pracy do zrealizowania tego przedstawienia włożył prezes E. Wyderko wraz z zarządem. Po przedstawieniu dla członków odbyła się zabawa.

W niedzielę, dn. 13 bm. odbędzie się w tutejszym przedszkolu (dom p. Ludwiczka) wielkie przedstawienie dziecięce z następującym programem: „Noc Świętojańska", komedie: „Jaś gospodynią" i „Nieszczęsny rym"; deklamacje.

—oOo—

Nowe ogródki działkowe
POWSTANĄ W DĄBROWIE

Podobnie jak w Sosnowcu i Będzinie również i w Dąbrowie akcja ogródków działkowych daje pomyślne wyniki.

Dotychczas istnieje w Dąbrowie 324 ogródki działkowe, uprawiane przez bezrobotnych. Powierzchnia każdej działki wynosi 300 m. kw.

W bieżącym roku Tow. ogródków działkowych zamierza utworzyć nową kolonię działkowców na Legionowie. Powstanie około 360 nowych działek, przyczym powierzchnia ich będzie wynosiła więcej niż 300 m. kw.

Chińska pagoda
ZOSTANIE ZBURZONA

Pawilon ogrodniczy, t. zw. chińska pagoda, stojący przy ulicy 3 Maja naprzeciw dworca, a nie przyczyniający się wcale do upiększenia miasta, nareszcie zniknie.

Już w ub. roku miano zburzyć tę szpetną ruderę, jednakże dzierżawca jej odwołał się do Sądu okręgowego, na skutek czego sprawa odwlekła się.

Obecnie Sąd okręgowy wydał wyrok, nakazujący eksmisję dzierżawcy pawilonu. Dzięki temu jeszcze w b. miesiącu drewniana buda zniknie ze śródmieścia Sosnowca.

—oOo—

Z SALI ODCZYTOWEJ

Ostatnie odczyty
W STUDIUM EKONOMICZNYM

W dniu 8 bm. odbyły się w sali Syndykatu Polskich Hut żelaznych ostatnie wykłady Studium Ekonomicznego w Katowicach, zorganizowanego przez Zjednoczenie polskich inżynierów katolików. Odczytyt wygłosił p. prof. A. Heydel na następujące tematy: **„Zasoby gospodarcze Polski i ich dynamika"** oraz **„Ogólna charakterystyka współczesnej gospodarki Polski"**.

Prelegent ujął zagadnienie zasobów gospodarczych Polski nie z punktu widzenia bogactw naturalnych — lecz w znaczeniu czysto ekonomicznym, rozumiejąc zasoby gospodarcze — jako dochód społeczny netto.

Następnie omówił stan przemysłu i rolnictwa poszczególnych dzielnic Polski przed wojną i zmiany wskutek stworzenia nowych granic politycznych. Na tym tle zarysował zagadnienie budżetu państwowego i obciążeń publicznych — w stosunku do dochodu społecznego, wykazując nadmierne obciążenie podatkowe dochodu społecznego. W dalszym ciągu oświetlił prelegent wybitnie niekorzystne dla rolnictwa t. zw. nożyce cen przemysłowych i rolniczych oraz zagadnienie kapitału zagranicznego korzystnego niejednokrotnie dla życia gospodarczego naszego kraju, nader ubogiego w kapitał własny. Na zakończenie omówił prelegent t. zw. przerosty etatyzmu i niekonomiczne gospodarowanie szeregu przedsiębiorstw państwowych, które są z reguły w korzystniejszych warunkach, niż analogiczne przedsiębiorstwa prywatne.

—

Po zakończeniu Studium zostanie wydana książka, zawierająca wszystkie wykłady w całości i bibliografię dzieł ekonomicznych. Cena w przedpłacie zł 2.50, które należy wpłacać na konto PKO nr. 303.918 — Zjednoczenie polskich inżynierów katolików w Katowicach.

—oOo—

× **UCZCZENIE IMIENIN MARSZ. ŚMIGŁEGO - RYDZA.** Na ważnym zebraniu koła w Strzemieszycach Związku ochotników wojennych postanowiono zakupić 50 drzewek i zasadzić je w dniu Imienin Marsz. Śmigłego - Rydza. Program uroczystości zostanie opracowany na posiedzeniu komitetu w dniu 13 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym.

Zarząd koła zwraca się do członków, którzy byli nieobecni na miesięcznym zebraniu, aby dn. 13 bm. załatwili sprawę fotografij i złożyli składkę na drzewka.

Dyżury członków koła hodowców gołębi pocztowych wyznaczono we wtorki i piątki od godz. 18 do 20, w niedzielę zaś od 14 do 17. Prezesem koła jest p. Feliks Kozerski.

×**ZARZĄD KOŁA OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. SOSNOWIEC - ŚRÓDMIEŚCIE** podaje do wiadomości, że dnia 20 bm. odbędzie się walne roczne zebranie członków Koła. Zebranie odbędzie się w lokalu Koła (ul. Piłsudskiego 9) o godzinie 10 w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie.

1918 — 1938
20-lecie Cechu szewców w Sosnowcu

Cech szewców i cholewkarzy w Sosnowcu obchodzić będzie w nadchodzącą niedzielę dn. 13 bm. 20-lecie swego istnienia. Program tej uroczystości przedstawia się następująco: o godz. 12.30 nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym powrót do lokalu cechu (Piłsudskiego 16), gdzie wygłoszony zostanie referat o historii powstania i rozwoju cechu, a następnie „Opłatek" i wspólny obiad; na zakończenie zabawa taneczna.

Zarząd cechu prosi swych członków z rodzinami o przybycie o godz. 12 do lokalu cechu, skąd wyruszy pochód na nabożeństwo.

Cech szewców w Sosnowcu powstał w lutym 1918 r. za czasów okupacji niemieckiej. Podanie o utworzenie Cechu wnieśli do Magistratu dnia 5 lutego 1918 r. Adolf Dworakowski i Michał Wiatrowski, zaś dnia 11 lutego odbyło się zebranie osób, posiadających dyplomy mistrzowskie, na którym zorganizowano cech.

W 1919 r. zorganizowano 100-letni obchód zgonu pułkownika Jana Kilińskiego oraz ufundowano tablicę z popiersiem bohatera, która wmurowano na kościele parafialnym w Sosnowcu.

W 1920 r. członkowie opodatkowali się dorażnie na rzecz armii ochotniczej do walki z bolszewikami i wyekwipowali kilku członków do formującego się pułku im. Jana Kilińskiego w Warszawie, oraz złożyli ofiary na pomnik i inne cele.

W roku 1922 sprawiono sztandar, którego poświęcenie odbyło się dnia 20 października niezwykle uroczyście przy udziale licznych delegacyj z Warszawy, Krakowa, Częstochowy i innych miast, oraz przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa.

W roku 1928 obchodzono 10-lecie istnienia Cechu, poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym w Sosnowcu. W uroczystości brały udział miejscowe organizacje ze sztandarami i zaproszeni goście. Urządzono akademię, wspólną fotografię, koleżeński obiad i zabawę taneczną.

W roku 1929 zorganizowano obchód 110-lecia zgonu pułkownika Jana Kilińskiego.

Co roku obchodzono uroczyście święto swoich patronów Kryspina i Kryspijana, wysyłano delegacje na zjazdy w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Częstochowie i Kielcach.

Przedstawiciele brali udział w pogrzebie śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie i w uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego w Warszawie.

Cech w Sosnowcu był upoważniony przez inne cechy Zagłębia do wysuwania postulatów do władz i regulowania cennika pracy i płacy z czeladnikami. W razie potrzeby cech wspierał swych członków materialnie.

Kredyty na regulację rzek
w województwie Kieleckim

IKC podaje we wczorajszym numerze następującą wiadomość:

„Fundusz Pracy w Kielcach dokonał już podziału kredytów na tegoroczne roboty publ. w woj. Kieleckim w sumie 6.280.000 złotych. Na regulację rzek przeznaczono 4.040.000 zł, z tego na regulację Wisły pod Zawichostem 1775.000 zł, na regulację i usplawnienie Czarnej Przemszy w Zagłębiu Dąbr. 1.020.000 zł, a resztę na regulację drobniejszych rzek w pow. częstochowskim, Warty w pow. zawierciańskim, Silnicy w Kieleckim oraz innych rzeczek.

1.150.000 zł przeznaczono na uporządkowanie ulic wylotowych w miastach na ważniejszych traktach dróg państwowych, 775.000 zł na budowę wodociągów i kanalizacji, 250 tysięcy zł na wykończenie kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry, 65.000 zł na rozbudowę osiedla letniskowego w Bukowinie pod Olkuszem.

Rozpoczęcie robót nastąpi 1 marca".

Jak się dowiadujemy, samorządy zagłębiowskie oraz Zawiercia i Olkusza nie otrzymały dotychczas zawiadomień o przydziale kredytów.

Wiadomo jest dotychczas, że Sosnowiec otrzyma na regulację Przemszy zł 250 tys. oraz Olkusz 65 tys. zł na rozbudowę osiedla Bukowno.

Tow. artystyczne w Będzinie
wznawia swą działalność

Po kilkoletniej przerwie na skutek zabiegów kilku członków powołane zostało z powrotem do czynnego życia Towarzystwo artystyczne w Będzinie, mające za sobą chlubną i długoletnią działalność na tutejszym terenie, gdyż założone ono zostało w roku 1907, a więc przed z górą 30 laty.

W dniu 6 bm. odbyło się w lokalu Klubu pracowników samorządowych w Będzinie przy ulicy Sączewskiego 12 walne zgromadzenie dawnych członków T-wa oraz szeregu zaproszonych nowych osób. Zgromadzenie to wybrało władze T-wa w osobach: prezes dr T. Kosibowicz, członkowie zarządu: wiceprezes S. Jędrusik, sekretarz W. Derlatko, skarbnik Józef Grochal oraz W. Nowakowski, Sapińska Helena; zastępcy członków: Z. Wiech i J. Rypp. Komisja rewizyjna: M. Nowak — przewodniczący oraz członkowie F. Kasprzykówna i Z. Hajkiewicz. W charakterze dyrygenta usługi swe T-wu honorowo zaofiarował mgr Roman Burlacki. Mgr R. Burlacki natychmiast przystąpił do zorganizowania chóru i rozpoczyna lekcje śpiewu.

Lekcje śpiewu aż do odwołania odbywać się będą w lokalu Klubu pracowników samorządowych w Będzinie przy ul. Sączewskiego 12 w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w godzinach od 19.30 do 21.30.

Zarząd Towarzystwa tą drogą apeluje do wszystkich dawnych członków T-wa, jak i do tych wszystkich, którym leży na sercu sprawa krzewienia pieśni polskiej, aby wzięli udział w pracach T-wa, czy to jako czynni członkowie chóru, czy też jako członkowie popierający i w ten sposób aby wróciła w pełni świetna tradycja jedynego na terenie Będzina, mającego za sobą tak długoletnią i chlubną działalność T-wa artystycznego.

Zapisy nowych członków przyjmowane będą na lekcjach śpiewu, odbywających się w poniedziałki i czwartki w godzinach od 19.30 do 21.30 w lokalu Klubu pracowników samorządowych w Będzinie, ul. Sączewskiego 12.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK IV--NR. 147

Prof. STEFAN PIOTROWSKI, Harcmistrz

ISTEN, KI LENGYELHONT...

Pobyt J. E. Regenta Węgier w Polsce budzi jak najżywszy oddźwięk w całym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród tych którzy mieli sposobność korzystania z gościnności rycerskich braci—Węgrów. Dotyczy to przede wszystkim Harcerstwa, które miało sposobność na różnych zlotach międzynarodowych w Gödölo, w Spale czy w Vogelensnag zaprzyjaźnić się z Węgrami.

Przyjaźń ta ma niezwykłe akcenty i trudno byłoby znaleźć między narodami drugi przykład analogiczny. Jeżeli nawet istnieją wypadki dużej życzliwości i przyjaźni, to najczęściej między narodami spokrewnionymi rasowo. W naszym jednak wypadku wszystko przemawiało by raczej przeciwko tej serdecznej zażyłości.

Węgrzy zaliczani są do plemion mongolskich, język ich nie tylko nie przypomina żadnego z rozpowszechnionych języków europejskich, ale budowę wewnętrzną ma zupełnie inną, niż ta, do której przywykliśmy, ucząc się łaciny, niemieckiego, rosyjskiego czy francuskiego.

A tymczasem wystarczy w obozie zlotowym jedna wizyta, jedno tylko spotkanie i już nasi harcerze zapoznali się z bracią węgierską, już są dobrymi kolegami, już mają setki wspólnych spraw.

Jest taki nastrój w obozie, jakby po długiej przerwie krewniacy najbliżsi — spotkali się i radosnym gwarem rozmowy chcą wyrównać lata rozłąki.

Dla zrozumienia tych nastrojów przytoczę taki fakt. W dniu wyjazdu z Godolo rozmawiałem na stacji z przyjacielem — starszym skautem węgierskim, druhem Szabo.

Mówiliśmy o tym i owym. Wreszcie wspomniał o pieśniach obozowych i o „Boże coś Polskę". Dawniej już słyszałem, że pieśń ta jest bardzo rozpowszechniona wśród Węgrów. Poprosiłem tedy d-ha Szabo, aby zechciał mi ją wpisać do pamiętnika. I oto mamy: „Isten, Ki Lengyelhont" — tj. „Boże, coś Polskę". Nie jest to więc sama tylko melodia, albo tekst przystosowany do warunków węgierskich. Nie. Jest to modlitwa za Polskę. Czy my mamy jaką kolwiek pieśń podobną?

Czy nam przyszło do głowy, że za Węgry byłoby dobrze się pomodlić? Z żalem musimy wyznać, że w tych stosunkach przyjacielskich Węgrzy umieli wykazać więcej serca, więcej uczucia, niż my. Znamy refren: „Przed Twe ołtarze... Ojczyznę, wolność..." Obecnie spiewamy: „Racz zachować, Panie!" Ale jeszcze kilka lat temu, ludzie, „starej daty" mylili się i śpiewali: „Racz nam wrócić, Panie". A właśnie przyjaciel Szabo był to już człowiek „starej daty" i wpisał mi do notesu refren: ...„Szabad hazankat oh add vissza..." co oznacza:— „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić.." Druhu Szabo, — powiadam, przecież teraz my już tak nie śpiewamy. Ależ tak — woła przyjaciel — my też śpiewamy inaczej, to tak tylko z dawnego przyzwyczajenia napisałem. Oczywiście, to trzeba poprawić. I wpisał mi: „tart sad meg" — zachowaj nam. Ta omyłka, to dla mnie i dla nas wszystkich zresztą, jest czymś tak cennym, jest dowodem tak bliskiego i podobnego rytmu serc dwóch narodów, że podobnego „przypadku" nie da się znaleźć nigdzie, poza polsko - węgierską przyjaźnią.

Pobyt harcerzy zagłębiowskich w Gödölo, rezydencji Regenta Węgier, podczas Jamboree 1933 r. zostawił im niezatarte wspomnienie. Drukarnia połowa pierwszej drużyny harcerzy z Dąbrowy Górniczej ma w swych zbiorach wizytówkę, Jego Wysokości Pana Regenta, wykonaną podczas Jego pobytu w polskim obozie.

Przyjaźń polsko - węgierska od czasu tych zjazdów, które się do tej pory odbyły — pogłębia się i rozszerza. Niektórzy z druhów-Węgrów nauczyli się już po polsku i swobodnie z nami korespondują, a harcerskie Koło Polsko - Węgierskie w Budapeszcie ujawnia żywą działalność.

St. P.

W 18 rocznicę odzyskania Morza

HARCERZE!

18 lat mija od owej doniosłej chwili, kiedy znowu, po wiekach,żołnierz polski twardą stopą stanął na piaszczystym brzegu Bałtyku. Brzeg ten stał się nam bramą wolności, bramą na świat, lecz nie była ona otwarta gościnnie dla statków handlowych całego świata, nie była oparciem dla naszej ekspansji zamorskiej, nie była też warownią, strzegącą krwią zdobytej wolności. Tradycyjna łączność Rzeczypospolitej z Gdańskiem została ograniczona.

Na polskim brzegu wiatr przeganiał lotne wydmy piasku, lub pleśniały na nim mokradła i rdzawe torfowiska.

Dziś jest inaczej. W ciągu tych lat 18-tu z wydm i torfowisk wolą i pracą narodu wzniesione dźwignęły się żelazo-betonowe nabrzeża i mola, potężne ramiona kranów wyrosło miasto i port Gdynia, zaludniło się całe wybrzeże, a strzegą go już nie lance polskiej kawalerii, lecz okręty wojenne i paszcze dział artylerii nadbrzeżnej.

Dzień 10 lutego jest dniem uroczystym dla każdego Polaka, lecz dzień ten specjalnie uroczyście winna święcić młodzież polska, bowiem jej udziałem będzie dalsza troska o sprawy morskie, a wszak wszyscy wiemy i rozumiemy, że przez morze wiedzie droga do potęgi Polski.

Najmocniejszym dążeniem obecnego młodego pokolenia winna się stać idea Polski morskiej i kolonialnej, byt swój i bogactwo opierającej na morzu, które w wiekach ubiegłych tak bardzo przez naród polski było niedoceniane.

Pokolenie to, dochodzące do lat męskich, zastaje brzeg utwierdzony i zagospodarowany — zadaniem jego jest pójść dalej, po nowe rynki zbytu, po nowe tereny pracy dla polskich rąk i mózgów.

Dzień 10 lutego — to święto młodzieży tej, która świadoma jest czekających ją zadań, która z otuchą i wiarą w swą moc zadaniom tym śmiało wychodzi na spotkanie.

Niech więc w dniu tej radosnej rocznicy nikogo nie zabraknie w szeregach manifestujących swe uczucia dla morza i wolę utwierdzenia Polski na morzu!

Czuwaj!

(—) ZBIGNIEW TRYLSKI
Naczelnik Harcerzy

Przyrzeczenie w hufcu niweckim
w rocznicę powstania

Cała drużyna stanęła w komplecie. O godzinie piątej wyruszyła karna awangarda w stronę przystani 27 ZDH. nad Przemszą. Dzień to był styczniowy, zimny i błotny, bo masa śniegu spadłego w czasie feryj świątecznych stopniała i oczywiście, co za tym idzie: deszcz i błoto.

Na przystani czekał nas druh phm. Kłosowski z „kaha". Przymaszerowała także drużyna modrzejowskich „andrusów". Raport, kilka informacji i w drogę. No i... część hufca niweckiego „kopnęła się" asfaltem do Jęzora. Ze śpiewem oczywiście, chociaż ten śpiew — wcale poetycznym nie był i zaczynał się od tak wcale skomplikowanych słów, a opiewających, że:

...Zdechł kanarek, zdechł kanarek,
zdechł kanarek...

Och, taką tylko młodość nazwać piękną!. wspominam „kornelowski" felieton zamieszczony w którymś „Czuwaju". Przechodzimy przez Jęzor. Tubylcza dzieciarnia pcha się za nami zwartą masą — starsi patrzą w milczeniu, ale mrok nie pozwala dojrzeć ich twarzy..

Las. Otacza nas tajemnicza leśna głusza, usypiającej natury, zmartwiałej i dziwnie dostojnej.. Cisza panuje przerażająca.

Harcerze stają w zwartym trójboku. Pierś przy piersi, ramię przy ramieniu. Chwila ciszy, po tym przemawia phm. Kłosowski: ..I w dzień 75-rocznicy powstania styczniowego, złożycie przyrzeczenie pełnienia, służby Bogu i Polsce... Łopoczący trochę na wietrze sztandar pochyla się przed szeregiem — ...mam szczerą wolę, całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim... być posłusznym prawu harcerskiemu.. ręce drżą febrycznie, wsparte na drzewcu... drzewa szumią smętnie, zda się powtarzają słowa przyrzeczenia.. las przemawia... nie łatwo zrozumieć tę puszczańską gwarę; jest tajemnicza i przejmująca... on mówi tylko do wybranych.

— — — — — — —

I znów ten radosny nastrój, jak po odbyciu najcięższej spowiedzi. Starzyzna zwija sztandar, przy akompaniamencie naszej pieśni:

Wszystko co nasze Polsce oddamy,
W niej tylko życie, więc idziem żyć..

Maszeruje drużyna dziarskich harcerzy jęzorskim asfaltem. Co chwila bucha z młodych piersi śpiew mocny:

...Bo „niwecka", to wiara nie mała,
choćby „chorągiew" cała krzyczała,
do każdej pracy skora, skora jest,
a jak zacznie, to skończy fest..

I znów jęzorska dzieciarnia goni za nami. — Podobamy im się widocznie. Maszerujemy raźno i tylko pozostaje po nas w Jęzorze echo pieśni:

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Oto w Twą służbę, wchodzi hufiec nasz..

AKELA

Harcerze tworzą biblioteki wiejskie!

Zainicjowana i kierowana przez Krąg starszoharc. „Razem" w Dąbrowie Górniczej akcja zbiórki książek dla wiejskich bibliotek jest w pełnym toku. Harcerze dąbrowscy odwiedzają kolejno wszystkich mieszkańców Dąbrowy Górniczej, Polaków zaznajamiają ich z prowadzoną pracą i wręczają prośby-ulotki. Należy z dużym uznaniem podkreślić wielką ofiarność Dąbrowian.

A oto co pisze kierownictwo zbiórki:

...Musimy przyznać, iż nie przypuszczaliśmy że akcja zbiórkowa spotka się z tak gorącym poparciem społeczeństwa. Przykładem mogą być fakty ofiarowania przez pewne rodziny po kilkanaście i kilkadziesiąt książek. Należy również podkreślić nadzwyczajną przychylność i wielką uprzejmość społeczeństwa, oraz fakt, że wiele osób przynosi książki do lokalu kręgu „Razem".

Akcja zbiórkowa jest szeroko propagowana i reklamowana między innymi przez wywieszki w oknach wystawowych firm dąbrowskich, za co serdecznie dziękujemy Szanownym Panom Kupcom oraz Kierownictwom tych instytucyj, które pozwoliły u siebie wywieszać ogłoszenia i przeprowadzać zbiórkę wśród personelu (np. Dyr. Huty Bankowej, Urząd Pocztowy, LOPP.). Wielką przychylność okazały nam również władze powiatowe i miejskie. Zarząd miasta Dąbrowy udzielił Komitetowi zbiórkowemu subsydium w kwocie 30 zł. (trzydzieści) na pokrycie kosztów druku prób-ulotek itd. Ulotki wydrukowane zostały przez harcerzy w drukarni 1 ZDH. w Dąbrowie.

Po całkowitym zakończeniu akcji zbiórkowej nastąpi segregacja książek, spis, oprawa, układanie kompletów biblioteczek ruchomych i przekazanie ich na wsie.

Najważniejszą rzeczą będzie wtedy ocena wartości książek mniej znanych i popularnych Pracę tę przeprowadzi komisja, złożona z ludzi, znających literaturę i pracę w bibliotekach.

Sądzimy, że nie odmówią nam swej współpracy pp. profesorowie-poloniści i personel bibliotek.

Podając do wiadomości [illegible] kilka faktów z naszej pracy zbiórkowej prosimy wszystkich tych, którzy jeszcze nie ofiarowali żadnej książki do tworzonych bibliotek, o łaskawe poparcie naszej akcji i przysłanie lub doręczenie zgłaszającym się harcerzom bezużytecznie często leżących w domu książek.

Harc. Komitet Zbiórki Książek
Krąg „Razem" Dąbrowa G.

Czas zlotów
SIĘ ZBLIŻA!..

Prawda, jeszcze nad nami niebo armią chmur zimowych zasnute, ale w Komendzie Chorągwi dewizą przezorności się rządzą.

W niedzielę obradowała Komenda Zlotu starszych chłopców, który w miesiącu czerwcu ma się odbyć w Krzywopłotach.

Nie mniej w pełnym toku są prace Komendy Zlotu drużyn harcerskich powiatu Będzińskiego, mającego się odbyć w Czeladzi na terenach T-wa „Saturn".

CHOINKA
W 21 DRUŻYNIE W OLKUSZU

Już utarło się w Olkuszu, że najuroczyściej i najswobodniej zarazem jest na choince w 21 Drużynie im. Jana Kilińskiego przy Szkole rzemieślniczo - przemysłowej w Olkuszu.

W ub. niedzielę zgromadzili się dzielni druhowie, przyszli pionierzy polskiego rzemiosła w świetlicy szkolnej, przy której ma też siedzibę Izba harcerska. Za stołami, ustawionymi w podkowę zasiedli goście w osobach członków Rady pedagogicznej z dyrektorem Majewskim i Koło Przyjaciół Harcerstwa z przewodniczącą p. dyrektorową Majewską na czele. Zaszczycili też swoją obecnością przewodniczący Obwodu p. Piękosz, kapelan Hufca ks. Cygan. Przed choinką obsiedli druhowie zaimprowizowane ognisko, mając drużynowego dha Barczyka i hufcowego dha Kaczmarczyka między sobą. Po odśpiewaniu kilku kolęd, a m. in. kolędy aktualnej, dowcipnie przez druhów ułożonej, zasiedli druhowie do stołu.

Podczas przyjęcia przemawiali: druh hufcowy, p. przewodnicząca Koła Przyjaciół, przewodniczący Obwodu, dyrektor Szkoły, ks. kapelan i druh Wiatrowski. Celem zadokumentowania łączności z harcerstwem polskim za granicą, urządzono doraźną zbiórkę na Polaków za granicą, która dała 20 zł. Kwotę tą postanowiono przesłać 21 drużynie przy szkole im. M. Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie

Po zakończeniu uroczystości, bawiono się ochoczo przy własnej muzyce do godz. 10 wieczorem.

ZEFIREK

Kronika harcerska

W ROCZNICĘ ODZYSKANIA MORZA. Od dnia dzisiejszego począwszy, aż do najbliższej niedzieli, na terenie całej Chorągwi Zagłębiowskiej odbywać się będą kominki harcerskie i wieczornice drużyn, poświęcone morzu. W ramach odnośnego programu drużyny odbywają t. zw. „Apel Morza", po czym po skończonej uroczystości wysyłają do Głównej Kwatery meldunek, wraz z podpisami uczestników imprezy.

ODPRAWA DRUŻYNOWYCH HUFCA DĄBROWSKIEGO. W ubiegły piątek, w izbie 20 ZDH. w Dąbrowie Górn. odbyła się odprawa drużynowych Hufca dąbrowskiego, której przewodniczył wódz drużyny gospodarzy — H.O. K. Grządzielski. W odprawie, w której uczestniczyło 16 drużynowych, przybocznych i instruktorów, poruszono szereg żywotnych spraw Hufca, oraz złożono sprawozdanie z dotychczasowych wyników pracy w środowiskach. Po wyczerpaniu programu zbiórkę zakończono „Modlitwą harcerską" i „Kręgiem pożegnania". Następną odprawę komendant Hufca, hm. St. Piotrowski wyznaczył w Gołonogu, w izbie 39 ZDH.

W OGÓLNOPOLSKICH HARCERSKICH ZAWODACH NARCIARSKICH, które rozpoczną się w dniu jutrzejszym w Zwardoniu, — bierze udział szereg zespołów zagłębiowskich Między innymi na zawody wyjechali narciarze drużyn: 20 ZDH., (dwa zespoły) i drużyny harcerskiej ze Szkoły Górniczej z Dąbrowy.

Nasza korespondencja

Dh. Dh.: „Sokół" i „Bohun". — Myśl niezmiernie aktualna, szkoda, że wykonanie zbyt szwankuje. Przyślijcie inne utwory, opracowane sumienniej technicznie.

Lekarz z Dąbrowy i fryzjer z Sosnowca

Międzynarodowa banda handlarzy opium

Nici afery prowadzą do Zagłębia Dąbrowskiego

Wielką międzynarodową aferę handlu narkotykami, a głównie opium wykryto w Warszawie. Afera ta, jedna z największych, jakie ostatnio wykryto

obejmuje kilka państw europejskich.

Na trop bandy trucicieli natrafiono przypadkowo w Austrii. W magazynach dworca kolejowego w Wiedniu zwrócono uwagę na przesyłkę wagi 300 kg. Miały to być rzekomo otręby pszenne wysłane przez jedną z eksportowych firm portowych we Francji.

Władze celne otworzyły przesyłkę. Wynik rewizji był sensacyjny.

Pod warstwą otrębów znaleziono opium w stanie surowym.

Transport ten, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych skonfiskowano i podjęto natychmiast dochodzenie uwieńczone aresztowaniem jednego z organizatorów bandy, obywatela austriackiego Adolfa Metznera, a w wyniku dalszej akcji zatrzymano jeszcze pięć osób, uwikłanych w aferę.

Na podstawie znalezionych notatek i listów ustalono, że przemycaniem opium zajmowała się

banda międzynarodowych handlarzy narkotykami.

Surowiec opium przetwarzano na morfinę i inne środki narkotyczne używane przez narkomanów. Opium sprowadzano z Dalekiego Wschodu do Francji i rozsyłano następnie do Niemiec, Włoch, Austrii, Czechosłowacji i Polski. Centralą handlu był port Cherbourg.

Po ustaleniu tych danych władze austriackie powiadomiły władze straży granicznej w Polsce. Podjęto dochodzenie uwieńczone nadspodziewanymi wynikami.

Okazało się, że

część wykrytego w Wiedniu opium była przeznaczona dla Zagłębia Dąbr.

gdzie rozpoczęto dochodzenie i aresztowano kilku członków bandy.

Również w Mysłowicach ujawniono skład przemycanego opium i morfiny.

Dalsze ślady naprowadziły na ślad działalności bandy w Warszawie. Dokonano tu w ostatnich dniach szeregu rewizji, aresztując kilka osób zamieszanych w zbrodniczą aferę.

Między zatrzymanymi znajduje się

cudzoziemiec, obywatel chiński.

Był on notowany jako handlarz opium i przyjechał do Polski z Francji, gdzie był karany za prowadzenie potajemnej palarni opium.

Dalsze dochodzenie trwa. Bliższe jego szczegóły z uwagi na dobro śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Likwidacja bandy na terenie Niemiec i Czechosłowacji dała również pomyślne wyniki i doprowadziła do aresztowania kilkunastu członków bandy.

Na trop afery natrafiono już przed kilku tygodniami. W prowadzeniu dochodzenia **współpracowała również i policja powiatu Będzińskiego.**

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w Dąbrowie w związku z aferą zatrzymano kilka osób, a m. in. jednego z lekarzy i fryzjera.

Ze względu na dobro śledztwa nie podawaliśmy, jak również nie podajemy i teraz bliższych szczegółów afery.

Publicysta „Robotnika"

przed Sądem okręgowym w Sosnowcu

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu w wydziale karno-apelacyjnym stanął profesor Jan Cynarski, współpracownik warszawskiego „Robotnika" piszący pod pseudonimem Krzesławski z Warszawy, który swego czasu wygłosił w Zawierciu odczyt p. t. „Hiszpania".

W czasie odczytu prof. Cynarski omawiając sytuację w Hiszpanii użył zwrotu, „że w walczących po stronie gen. Franco legiach cudzoziemskich jest dużo elementu przestępczego". Mówca następnie zwrot ten związał z aluzją do stosunków w Polsce, nadmieniając, że „i w Polsce jest wielu b. żołnierzy, którzy zajmują wysokie stanowiska na służbie państwowej".

Za to porównanie prof. Cynarski-Krzesławski został przez sąd grodzki w Zawierciu skazany na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Sąd okręgowy jako instancja odwoławcza wydał wyrok uniewinniający.

W motywach wyroku sąd orzekł, że del w zatrzymaniu [?] tłomaczeniu oskarżonego, iż wspomnianym porównaniem nie miał wcale zamiaru nikogo obrażać.

Przed ogłoszeniem wyroku

w procesie o nadużycia kolejowe

15 dzień rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko naczelnikowi odcinka drogowego w Myszkowie Makarewiczowi, naczelnikowi wydziału drogowego w Częstochowie inż. Jasieńskiemu oraz ich towarzyszom, oskarżonym o działanie na szkodę kolei na sumę około 100 tysięcy złotych, rozpoczął się przemówieniami stron.

Pierwszy zabrał głos wiceprokurator Chutkiewicz, który wygłosił długie przemówienie oskarżycielskie, opisując szczegółowo karygodne postępki każdego z oskarżonych. W końcowych słowach prokurator domagał się dla oskarżonych najwyższego wymiaru kary.

Natomiast obrońcy adwokaci: Pawełek, Paciorkowski i Makiela zbijali akt oskarżenia i dowodowe tezy prokuratora.

Na wczorajszą rozprawę nie stawił się oskarżony Jasieński, który znowu zasłabł.

Wyrok spodziewany jest w sobotę bież. tygodnia.

Krwawa bójka na przyjęciu

Zabójca skazany na 8 lat więzienia

W dniu 25 października ub. roku w mieszkaniu małżonków Koziołków w Czeladzi, w czasie wspólnej biesiady między zaproszonymi gośćmi a gospodarzami doszło do zajścia, podczas którego został ciężko ranny Bolesław Hołuj, który zmarł.

Koziołkowie zaprosili do siebie kilku znajomych na przyjęcie. Po wypiciu większej ilości alkoholu, jeden z gości niejaki Bolesław Hołuj dostał ataku białej gorączki i chwyciwszy za nóż, zranił nim gospodarza.

Na pomoc Koziołkowi pośpieszył jego pasierb 22-letni Ferdynand Reicher, który zadał Hołujowi kilka ciosów nożem w głowę i plecy. Gdy ciężko ranny Hołuj osunął się na ziemię, Reicher począł go kopać, rozbijając mu przy tym czaszkę.

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął zabójca Reicher i Koziołkowie oskarżeni o udział w bójce.

Reicher został skazany na 8 lat więzienia, Jan Koziołek na 3 lata więzienia, a Wanda Koziołkowa została uniewinniona.

Tajemnicze zabójstwo

robotnika kopalni Niwka

Onegdaj na polach wsi Jęzor, koło bieda-szybów znaleziono zwłoki robotnika kopalni Niwka Jana Dubiela.

Dubiel od trzech miesięcy dopiero zatrudniony był na kopalni Niwka w charakterze dozorcy.

Nie jest wykluczone, że Dubiel został zamordowany na tle zemsty.

Śledztwo w sprawie ustalenia sprawców zabójstwa oraz tła zbrodni prowadzi **policja powiatu Chrzanowskiego.**

Oryginalny sposób

OŚWIADCZYN

Do komisariatu policji w Będzinie zgłosiła się Aleksandra Ruszczyńska oskarżając niejakiego Piotra Murasa z Będzina o usiłowanie zabicia jej.

Muras od dłuższego czasu zakochany w Ruszczyńskiej bez wzajemności, nachodził ją często w mieszkaniu i prosił, aby zechciała być jego żoną. Ruszczyńska na oświadczyny te odpowiadała stale odmownie.

Ostatnio po usłyszeniu odmownej odpowiedzi Muras rzucił się na Ruszczyńską, grożąc że zabije ją.

Młoda kobieta zdołała wyrwać się z rąk odtrąconego konkurenta i pobiegła do komisariatu, gdzie złożyła odpowiednie zameldowanie o najściu.

Policja prowadzi dochodzenie.

—o0o—

× **SAMOPOMOC SPOŁECZNA KOBIET** w Sosnowcu urządza odczyt na temat „Rok 1863" opracowany przez p. Wokrzą. Odczyt odbędzie się w piątek dn. 11 bm. o godz. 19 w sali Domu Społecznego przy ulicy Żytniej 10 w pokoju 24, II piętro. Na odczyt ten zaprasza się wszystkie członkinie, sympatyczki i sympatyków. Wejście bezpłatne.

× **UWAGA CZELADNICY!** Zarząd Związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków i zainteresowanych, że z dniem 8 bm. sekretariat wraz z lokalem Związku został przeniesiony z lokalu Banku rzemieślniczego przy ul. Piłsudskiego 16 do lokalu Domu Społecznego przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu. Sekretariat czynny od 10 do 12 i od 17 do 20 prócz niedziel i świąt.

KRONIKA OLKUSZA

× **WŁADZE OLKUSKIEGO ODDZIAŁU PZZPP i H.** Pod przewodnictwem gen. sekretarza Związku p. K. Ostrowskiego, odbyło się w Olkuszu walne zebranie PZZPP i H. oddziału w Olkuszu na którym wybrano do zarządu pp.: K. Zdzarskka, R. Wróbla, B. Brożka, F. Fatkesa, R. Buckiego i H. Schmidta. Poza tym wybrano komisję rewizyjną i sąd koleżeński. Po sprawozdaniach i uchwaleniu budżetu, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. P. Ostrowski wygłosił na zebraniu referat p.t. „Budżety pracownicze". Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższym posiedzeniu.

×**WŁADZE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W WOLBROMIU.** Na walnym zebraniu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wolbromiu, wybrano do zarządu pp.: Wł. Hadta — prezes, Zofię Urbanową — zastępca, St. Kalińska — skarbnik, Cz. Woźniak — sekretarz i 6 członków zarządu. Budżet uchwalono w wysokości zł 742. Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu, odczytał p. Hadt.

× **SKAZANY ZA NIECHLUJSTWO.** Sąd starościński w Olkuszu skazał w drodze administracyjnej właściciela posesji w Olkuszu, Hersza - Mendla Lesmana, grzywną w wysokości zł 500, z zamianą na miesiąc aresztu.

× **OPŁATEK „SOKOŁA".** W dniu 12 bm. w lokalu p. Bobrzeckiego, odbędzie się tradycyjny „Opłatek" dla członków i zaproszonych gości. Po „Opłatku", urządzona zostanie zabawa taneczna.

× **BAL DLA DZIECI.** W dniu 13 bm. (niedziela) o godz. 3 po poł. w sali gimn. szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, ruchliwy wydział pracy kobiet przy Zw. Strzeleckim w Olkuszu urządza miłą imprezę dla milusińskich. Na tym wielkim balu przewiduje się dużo miłych niespodzianek, jak wybór króla Migdałowego i królowej Migdałowej, poza tym wędka szczęścia, baloniki i t.p. Tanie bilety i tani bufet umożliwią wzięcie udziału w zabawie wszystkim dzieciom Olkusza, tym bardziej, że organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby bal udał się jak najlepiej. Wszystkie więc dzieci na zabawę!

× **WŁADZE ZW. PODOF. REZERWY W SKALE I BOLESŁAWIU.** Onegdaj odbyły się walne zebrania Zw. podoficerów rezerwy w Skale i Bolesławiu. Po sprawozdaniach i udzieleniu zarządom absolutorium, wybrano nowe władze w kołach: w Skale z prezesem p. Andrzejem Jankowskim i w Bolesławiu z p. Janem Fulbiszewskim — na czele.

× **MIESIĄC BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU.** Bezrobotny Jan Czerniak z Bolesławia, został ukarany przez starostwo olkuskie aresztem przez jeden miesiąc za ubliżenie prezesowi gmin. komitetu zimowej pomocy w Bolesławiu, p. J. na tle wydawania żywności.

×**WŁADZE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.** Pod przewodnictwem p. Okrajnowej odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy gimnazjalnej drużynie E. Plater w Olkuszu. Do zarządu koła zostali wybrani pp.: Kramarczykowa — prezes, F. Majcherkiewicz — zastępca, Bachtigowa — sekretarz i Łukiańska — skarbnik.

× **DOCHÓD** ze sprzedaży znaczka na ulicy w Olkuszu w dniu obchodu „Dnia Polaka zagranicą" przyniósł zł 77 za nalepki zaś zł 45.

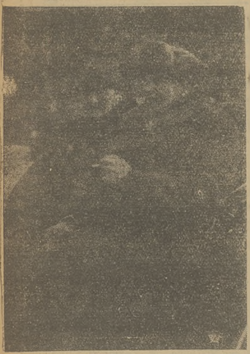
„ORZEŁ" — „Postrach dzikiego zachodu".

Rada miejska Kielc

OCZYŚCIŁA SIĘ Z ŻYDÓW

Wybrana kilka lat temu rada miejska w Kielcach na 38 radnych miała dwóch żydów. Ostatnio jednego z nich Goldmana, prezesa gminy żydowskiej wykluczono z rady miejskiej, gdyż od dłuższego czasu nie przychodził wcale na posiedzenia. Drugi radny żyd, Ajzberg z „Agudy" sam złożył mandat.

Warto podkreślić, że Kielce ostatnio wykazują znaczny przybytek mieszkańców bowiem w ciągu ostatnich 7 lat, jak wykazuje biuro ewidencyjne ludności Kielc wzrosła o 35%. Miasto liczy obecnie 80.000 mieszkańców.



DOSTOJNI GOŚCIE NA POLOWANIU W BIAŁOWIEŻY
J. W. Regent Horthy udaje się powozem w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej na polowanie w puszczy białowieskiej.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **BUDŻET ZAWIERCIA.** Prace nad preliminarzem budżetowym Zawiercia są już na ukończeniu i wkrótce budżetem zajmie się Rada miejska. Referentem budżetowym ma być ławnik p. L. Konopka.

× **AKADEMIA** w Zawierciu z racji 18 rocznicy uzyskania dostępu do morza odbędzie się dzisiaj w czwartek o godz. 19, a nie w niedzielę, jak mylnie podano wczoraj.

× **KRADZIEŻ KAPELUSZA.** Na Nowym Rynku w Zawierciu nieznany osobnik skradł z głowy kapelusz Chilowi Snopkowskiemu (Górnośląska 29) i zbiegł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **ŁAZY NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ.** Zorganizowany Komitet „Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa polskiego zagranicą" na terenie gminy Rokitno - Szlacheckie, urządził zbiórkę uliczną do puszek w dniu 6 bm. przy współudziale pań Rodziny kolejowej i panów członków OZPR koła Łazy. Zbiórka dała bardzo ładny wynik, bo sumę 65 zł 62 gr za co Komitet składa serdeczne podziękowania. Jednocześnie w dniu 1 bm. rozesłano listy dobrowolnych ofiar na ten cel do wszystkich organizacji i firm w tej myśli, że społeczeństwo doceni znaczenie zbiórki i pospieszy dalej z ofiarną pomocą materialną.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 10 LUTEGO

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 „Moniuszko" — poranek muzyczny dla gimnazjów; 11.40 Paganini na fortepianie — płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa: „Morze północy i południa" — reportaż słowno-muzyczny; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 „Karnawałowe nastroje" — płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Nowe piosenki chóru Dana — płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą"; 16.16 „Pieśni i tańce śląskie w wykonaniu śląskiej kapeli ludowej; 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 „Wiedza i książka" „Skóra człowieka" — reportaż z pracowni naukowej; 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Trąmpczyńska — kontralt, Józef Madeja — klarnet, przy fortep. Wł. Raczkowski; 17.50 Poradnik sportowy; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Transmisja z Krakowa. Utwory na dwa fortepiany w wyk. Olgi Łapińskiej i Włodzimierza Ormickiego; 18.45 Lekcja języka polskiego; 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — słuchowisko; 19.47 Muzyka lekka; 20.05 Pogadanka aktualna; 20.16 „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie. Wykonawcy: Orkiestra i Chór P.R. oraz soliści; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka w wykonaniu Małej Orkiestry P.R. 21.45 — „Kazimierz Woycicki — badacz formy poetyckiej — szkic literacki; 22.00 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — 23.00 Krótki koncert muzyki polskiej; 23.10 Skrzynka francuska.

SPORT

CHMIELEWSKI DEFINITYWNIE OPUSZCZA POLSKĘ

Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę dnia 3 marca, udając się „Batorym" do Ameryki, gdzie wystąpi w charakterze zawodowca. Na statku dla Chmielewskiego zarezerwowano miejsce w klasie turystycznej.

TEAM B — POLSKA 2:1 (0:0, 1:1, 0:1)

W Katowicach odbył się drugi z kolei mecz treningowy polskiej reprezentacji hokejowej, która w spotkaniu z drużyną złożoną z graczy Warszawianki, Dębu i Pogoni została niespodziewanie pokonana w stosunku 2:1.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: **Polska:** Stogowski, dr Kasprzak, Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Ursoń, Zieliński, Król. **Team B:** Tarłowski (Dąb), Meternich, Werner, Andrzejewski, Dolecki, Przedpełski (Warszawianka), Knycinski (Dąb), Michalik (Cracovia), Górecki (Pogoń).

Bramkę dla reprezentacji zdobył Marchewczyk, wyrównał Przedpełski, a zwycięskiego gola zdobył w trzeciej tercji Górecki.



P. Prezydent Rzeczypospolitej wręcza Regentowi Horthyemu honorowy dyplom myśliwski.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM NOWY
dwa piętra, dochodowy skanalizowany, 20 ubikacji (zajęte), podwórko duże, ogródek owocowy, zabudowania gospodarskie, 13 lat wolny od podatków, dający 10 procent od włożonego kapitału, lub plac przy Królewskiej 105 prętów w całości lub częściowo sprzedam. Moniuszki 14, gospodarz. 565

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 680-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

DOM
nowy 2 piętra, 24 ubikacje, skanalizowany, dochodowy, mieście powiatowym powodu podziału rodzinnego do sprzedania. Wiadomość Ząbkowice, Kościuszki 3, Bartuszek. 619

BIAŁY TYDZIEŃ
W MAGAZYNIE BŁAWATNYM M. KĘPIŃSKI BĘDZIN ul. Kołłątaja 56
Tania sprzedaż białych towarów. 494

WANIEN
i nasiadówek sprzedaż, wynajem i zamiana — F-ma „Pełka", Limanowskiego 26. Telefon 617-56. 555

LOKALE

SKLEP
z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość — Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 527

RÓŻNE

DZIKA PANTERA
Byłem, czekałem, zmarzłem, brzydkie słowo rzekłem, uciekłem. Proszę o skonkretyzowanie sprawy telefonicznie J. C. 641

BEZROBOTNY
poszukuje jakiejkolwiek pracy. Sosnowiec, Okrzei 40, Machura Jan. 635

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
zagubioną legitymację, wydaną przez Fundusz Pracy w Zawierciu — Wojtala Antoni. 638

ZGUBIONO
reg. 16 list. 1936 r. ogłoszenie w Starost. kat. III pod f-mą Chaja Perel. Sosnowiec, Warszawska 10, Sprzedaż Galanterii. 615

UNIEWAŻNIAM
zagubiony weksel na zł 90, płatny 20.II 1938, wystawiony przez Nową Drogerię w Inowrocławiu, ostatnio żyrowany przez Fabrykę Ferum — Kopel Wejsman. 639

Nr. sprawy I.Co.496-37.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, na zasadzie art. 3 Ustawy z dnia 26.VII 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. Ust. 67 poz. 406 z 1919 r.) ogłasza, że na wniosek Bolesława-Andrzeja Bleszyńskiego, zam. we Lwowie, ul. Obwodowa 20 „na posiedzeniu publicznym w dniu 5 października 1937 roku postanowił: „wzbronić wszelkich wypłat i tranzakcji, mających za przedmiot akcje Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" Sp. Akc. Saturn k-Czeladzi, z których każda przewalutowana jest na 200 złotych i które oznaczone są Nr. Nr. 083716 083717 083718 083719 083720 135196 136197 135198 135199 135200 139421—139430 139431—139435 włącznie, 149451—149455 włącznie, 149471—149475 włącznie, 040048 040049—040056 włącznie, 040093 — 040095 włącznie, 040186—040188 włącznie, zarządzić trzykrotne ogłoszenie tego postanowienia w Monitorze Polskim, Kurierze Zachodnim i Expresie Zagłębia w odstępach 2 miesięcy".

Jednocześnie Sąd wzywa wszystkich, roszczących prawa do wymienionych akcji, aby w terminie dwuletnim od daty pierwszego ogłoszenia złożyli w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu tytuł swych roszczeń lub zgłosili sprzeciwy, gdyż po tym terminie powzięte będzie postanowienie o unieważnienie tytułów.

Sosnowiec, dnia 8 października 1937 r.

Kierownik Sekretariatu:
626 (podpis nieczytelny).

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61023

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 2 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 4. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. [illegible]